

JACEK KNOPEK

**POLSCY PODRÓŻNICY W GRECJI W XVIII  
I NA POCZĄTKU XIX WIEKU**

Pierwsi podróżnicy polscy pojawili się w basenie Morza Śródziemnego już w epoce średniowiecza. Początkowo byli oni uczestnikami wypraw krzyżowych, ale już od XIV w. coraz istotniejszą rolę odgrywały wyprawy podróżnicze i pielgrzymkowe, gdyż głównym celem takich podróży dla mieszkańców ziem polskich była wówczas Ziemia Święta. Przy okazji jednak zaznaczano wyraźnie piętno zainteresowań innymi starożytnymi krainami śródziemnomorskimi. Podróże polskie na większą skalę rozwinęły się w czasach nowożytnych. Nieco mniejszym zainteresowaniem cieszył się ten region w XVIII w., co należy tłumaczyć na ogół trudną sytuacją polityczną Rzeczypospolitej. Nieco inny charakter przybrała ona na przełomie XVIII i XIX w., kiedy państwo polskie przestało istnieć, ale na emigracji znalazły się elity polityczne i intelektualne.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sylwetek polskich podróżników udających się do Grecji w XVIII i początku XIX w. Ponadto istotnym wątkiem jest ukazanie celów podróży, następnie drogi, jaką musieli odbyć, aby dotrzeć do Grecji, a w dalszej kolejności opisanie wrażeń z podróży. Problematyka polskich wędrówek do Grecji w wymienionym okresie chronologicznym nie znalazła odzwierciedlenia w literaturze przedmiotu<sup>1</sup>. Z kolei istota zagadnienia spowodowała, iż w materiale posłużono się głównie biograficzną metodą badawczą.

Powiązanie politycznych losów Polski i Turcji w XVIII w., w skład której wchodziła i Grecja, rozpoczęło nową erę przyjaznych stosunków między

---

Dr hab. JACEK KNOPEK, prof. – Instytut Nauk Politycznych, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz, ul. Przemysława 34.

<sup>1</sup> Por. J. K n o p e k, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997.

krajami. Dobrowolna emigracja do państwa osmańskiego w okresie tym nie istniała. Polacy przebywali tam głównie jako jeńcy, docierający m.in. do ziem greckich. W tradycji historycznej obraz Turcji przygarniającej rozbitków barskich przesłonił poprzednie okresy krwawych walk i zmagañ. W XVIII i na początku XIX w. zagadnienie polskich podróży należy rozpatrywać w kontekście stosunków polsko-tureckich, gdyż wówczas jeszcze państwo greckie nie istniało jako samodzielny podmiot międzynarodowy.

Wiek XVIII charakteryzował się niewielką liczbą pielgrzymek do Palestyny, które prowadziły przede wszystkim przez ziemie greckie. Polskie szlaki wiodły do Hellady kawalerów maltańskich oraz osoby związane z działalnością polityczną. Jednym z elementów relacji polsko-bałkańskich stały się starania przywódców konfederacji antysaskiej z początku tego wieku o wyjednanie zbrojnej interwencji Porty w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. W następstwie klęsk Stanisława Leszczyńskiego doszła do skutku emigracja polskiej opozycji w latach 1709-1714 oraz 1734-1736. Uchodźcy ci skupili się na granicy polsko-tureckiej, a niektórzy osiedli w Stambule i Salonikach<sup>2</sup>.

Na początku XVIII w. przyplłynął na wyspę Rodos książę Rakoczy z Węgrów i przez długie lata mieszkał na wyspie. Przybywało do niego wielu Węgrów. Rakoczy został z Siedmiogrodu wygnany, po czym udał się do Polski, nie znajdując jednak od niej pomocnej dłoni, schronił się w granicach państwa tureckiego. Na Rodos pozostały po Rakoczym liczne pamiątki<sup>3</sup>. W tym czasie Aleksander August Czartoryski, późniejszy wojewoda ruski i twórca potęgi narodowej „Familii”, w młodzieńczym wieku odbył podróż do Niemiec, Francji i Włoch. Na Malcie wstąpił w szeregi kawalerów tego zakonu rycerskiego, przez kilka lat pełniąc służbę we flocie. W 1716 r. należał do garnizonu wyspy Korfu broniącego wyspę przed atakami armii tureckiej. Następnie Czartoryski przeszedł na służbę cesarza austriackiego i dalej walczył przeciw Turkom, w 1717 r. brał udział w zwycięskiej bitwie pod Belgradem<sup>4</sup>.

W 1. połowie XVIII w. do Ziemi Świętej chciał się przedostać i odwiedzić miejsca święte Tomasz Stanisław Wolski. W związku z tym pojechał w kierunku Italii. W mieście dodżów i wspaniałych pałaców spotkał osoby, które przewiozły go na Maltę, i tam został przyjęty w poczet kawalerów zakonu. Na okrętach floty maltańskiej pływał po całym Morzu Śródziemnym. W 1726 r. przez Archipelag grecki dostał się do Afryki, skąd dopłynął do

<sup>2</sup> J. S k o w r o n e k, *Sprzymierzeńcy narodów bałkańskich*, Warszawa 1983, s. 13.

<sup>3</sup> A. G r o d z i c k i, J. A. S z c z e p a ń s k i, *Przez kraj bogów, słońca i oliwek*, Warszawa 1966, s. 140.

<sup>4</sup> J. P e r t e k, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1, Poznań 1981, s. 367.

Jaffy, stamtąd popłynął w kierunku Włoch. W pobliżu wyspy Krety jego wyprawę spotkała burza, na skutek niej statek został rozbity. Trzy dni wraz z towarzyszami przesiedział na skalistych brzegach wyspy, zanim nie zabrał ich statek wenecki. Po raz kolejny pielgrzymował w 1730 r., kiedy z Hiszpanii wracał na Maltę. Tam czekał na statek, którym przewieziono go do Konstantynopola. Okręt długo błędził po Archipelagu i święta wielkanocne 1731 r. był zmuszony spędzić na Morzu Egejskim. U wybrzeży wyspy Tenedos gwałtowna burza groziła zatopieniem statku. Okręt S. Wolskiego zawinął następnie na wyspę Rodos. Wsiadłszy na ląd spostrzegł, że nie ma pieniędzy, które wcześniej umieścił w podróżnej skrzynce. Właściciel statku domagał się zapłaty, na co S. Wolski oddał mu w zastaw rzeczy osobiste. Po odejściu od statku spotkał dworzan wspomnianego księcia Rakoczego, którym opowiedział historię, jaka mu się przydarzyła. Węgrzy uregulowali dług finansowy S. Wolskiego i zaprowadzili do swego zwierzchnika; gościł tam kilka dni, podejmowany przez kapelana i konsyliarza księżęcego. Nie mógł zostać przedstawiony Rakoczemu, gdyż ten pochłonięty był innymi sprawami. Do Konstantynopola dotarł w początku maja, gdzie trafił do domu ojców jezuitów. Przyjął go o. Józef Sadowski<sup>5</sup>. Z tureckiej stolicy powędrował do Polski najkrótszą drogą, przez Bułgarię i Rumunię.

Opis podróży do Palestyny pozostawił bernardyn o. Hieronim Lisowski, który pielgrzymował prawdopodobnie w 1744 r. Zanotował, że „przybywszy szczęśliwie do Ziemi Świętej peregrynujący morze i na nim wszelkie niebezpieczeństwa, najpierw przyplwają do Cypru albo do Aleksandrii, miasta w Egipcie, lub też prosto do Jaffy albo Joppen miasta”. W latach 1762-1765 przemierzył Ziemię Świętą inny bernardyn o. Antoni Burnicki. Z miejsc świętych wracał morzem przez Cypr do Wenecji<sup>6</sup>.

W latach 1788-1791 kraje Bliskiego Wschodu przemierzył ks. Józef Drohojowski. Drogą lądową dotarł do akwenu Morza Adriatyckiego, a z Wenecji popłynął do egipskiej Aleksandrii, skąd przedsięwziął podróż po Palestynie. Opisał kilkanaście miejsc znanych z Biblii. W tomie drugim określił położenie kilku miejscowości w Grecji. Był na Archipelagu i Cyprze, w Atenach i Salonikach. Wyspy greckie na Morzu Egejskim dla J. Drohojowskiego to:

---

<sup>5</sup> W. C h o m ę t o w s k i, *Pielgrzymki do Ziemi Świętej i sąsiednich krain*, Warszawa 1874, s. 92 n., 126 n.; A. K r a u s h a r, *Wędrowki po Europie i Azji imci pana Tomasza Wolskiego kawalera maltańskiego, admirała floty papieskiej (1721-1756)*, Kraków 1889 (odbitka); B. K u ź m i ń s k i, *Przygody polskich obywateli na morzach i lądach*, Gdańsk 1975, s. 94 n.

<sup>6</sup> J. P e r t e k, *Polacy na morzach*, t. 1, s. 367 n.

„Archipelag, czyli Morze Egejskie, ma swój ciąg od Morza Śródziemnego aż do cieśniny Marmara, inaczej Bosforu, którą jest rozdzielona Pera od Konstantynopola. Ciśnie się stamtąd i łączy z Morzem Czarnym. Archipelag: ma miejsce między Turcją Europejską, i Azjatycką. Tak nazywa się wielość wysp skupionych, z których jedne należą do Europy, drugie do Azji – Archipelag ma początek od wysp Kandyi, przedtem Krety, Cypru i Rhodu [Rodos – J. K.], pierwszeństwo między wszystkimi trzymających”<sup>7</sup>. Autor dobrze znał starożytność i mitologię, którą wykorzystał w relacji. Ponadto podał opisy geograficzne oraz obyczaje panujące na wyspach greckich. O wyspie Patmos pisał: „Pathmos sławna wyspa Archipelagu. Tam kochany uczeń Chrystusa św. Jan Ewangelista z rozkazu Domicjana na wygnanie skazany. Ego Joannes tui in insula, quae vocatur Patmos. Tam w jednej jaskini dotąd widzialnej, napisał księgę Apocalipsim czyli Boskich objawień”<sup>8</sup>.

W 2. połowie XVIII w. ziemie tureckie leżące w części europejskiej stały się przedmiotem penetracji osób związanych z otoczeniem króla Stanisława Poniatowskiego lub związanych z polską polityką zagraniczną. W 1777 r. ze stolicy imperium osmańskiego na Morze Egejskie wypłynął baron Karol Ernest Coccei, syn pruskiego dygnitarza, ale indygenatu Rzeczypospolitej, generał wojak polskich i komendant Gwardii Koronnej. Towarzyszył mu pozostający w służbie króla polskiego drezdeński architekt, malarz i rysownik – Jan Chrystian Kammsetzer. Coccei i Kammsetzer odbyli podróż do Stambułu rok wcześniej w świcie Boskampa Lasockiego.

Na podróż po Archipelagu przesłał Stanisław August drezdeńskiemu malarzowi jeszcze 23 listopada 1776 r. 78 dukatów, po czym „w maju mu jeszcze prześle 50, ale bez żadnych zwłok niech pierw wykaże, co uczynił w Grecji, i zaraz tu wraca”<sup>9</sup>. Pobyt w Grecji wypełnił kilka pracowitych tygodni. Coccei i Kammsetzer wyruszyli 9 kwietnia 1777 r. na pokładzie raguzańskiego statku do Smyrny. Dalej podążyli w kierunku Troi. Następnie opłynęli Lesbos, Chios, Samos, Naksos, Paros, Antiparos, Mikonos i Tinos, po czym udali się do Aten. W stolicy Attyki Kammsetzer namalował „świątynię Tezeusza”, wcześniej na Samoa powstał również rysunek świątyni. Po zwiedzeniu Aten 6 czerwca powrócili do Stambułu<sup>10</sup>. Dorobkiem Kammsetzera z pobytu w Turcji i Grecji było kilkadziesiąt szkiców i rysunków.

---

<sup>7</sup> J. D r o h o j o w s k i, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej, Egiptu, niektórych Wschodnich, i Południowych krajów. Odbyta w roku 1788-89-90-91*, t. 2, Kraków 1812, s. 37.

<sup>8</sup> Tamże, s. 195.

<sup>9</sup> J. R e y c h m a n, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959, s. 150.

<sup>10</sup> J. P e r t e k, *Polacy na morzach*, t. 1, s. 593 n.

W świącie Boskampa Lasockiego, postępującego do Stambułu, znajdował się m.in. major Otée, który już w 1777 r. próbował założyć polski dom handlowy w Salonikach. Wysłany następnie przez Ksawerego Branickiego, złożył królowi 27 sierpnia 1779 r. memoriał o możliwościach zdobycia rynku tureckiego przez towary polskie<sup>11</sup>.

W 1783 r. ze Stambułu na wody Archipelagu wypłynął Feliks Mateusz Dulski. Rok później w celach handlowych był tam również Stanisław Zmyśliński<sup>12</sup>.

Na 1784 r. przypadła prawdopodobnie podróż do Grecji pisarza Juliana Ursyna Niemcewicza i poety Jana Potockiego. J. Niemcewicz (1753-1841) był parlamentarzystą, publicystą, uczonym, literatem i poetą. Po ukończeniu Szkoły Rycerskiej w Warszawie, w latach 1777-1784 został mianowany adiutantem ks. Adama Czartoryskiego, późniejszego majora gwardii pieszej litewskiej. W ciągu dwóch następnych lat dzięki środkom Czartoryskich zwiedzał przez 20 miesięcy Włochy, Paryż, Londyn i Amsterdam. Prawdopodobnie w trakcie tej podróży Niemcewicz zetknął się z Helladą, chociaż bezpośrednio nie odnotował tego faktu w pamiętnikach. Po powrocie z Europy zaangażował się w działalność opozycji magnackiej. Jego talent oratorski rozwinął się w czasie obrad Sejmu Czteroletniego, gdzie należał do aktywniejszych i bardziej utalentowanych mówców<sup>13</sup>.

W podobnych warunkach dotarł na Półwysep Grecki Jan Potocki (1761-1815). Wraz z bratem odebrał staranne wykształcenie, studiując w Genewie i Lozannie. W 1778 r. wstąpił do wojska austriackiego w randze podporucznika kawalerii i brał udział w wojnie sukcesyjnej bawarskiej. W następnych latach zwiedzał Włochy i Sycylię, po czym dotarł na Maltę. W szeregach braci zakonnych wyprawiał się przeciwko piratom berberyjskim. W 1781 r. zwiedził Hiszpanię, a dwa lata później prowadził badania nad zabytkami antycznymi na Węgrzech i w Serbii. W 1784 r. wyjechał po raz pierwszy na Wschód przez Oczaków do Konstantynopola. Spędził tam 6 tygodni, przy czym odnotować należy, iż od tego czasu datują się jego zainteresowania twórczością literacką<sup>14</sup>.

Z Konstantynopola, gdzie dotarł 12 maja, płynął wzdłuż wybrzeży tureckich Azji Mniejszej do Egiptu. Przepływał przez Dardanele i wyspy greckie.

<sup>11</sup> J. R e y c h m a n, *Życie polskie*, s. 185.

<sup>12</sup> J. P e r t e k, *Polacy na morzach*, s. 596 n.

<sup>13</sup> S. K i e n i e w i c z, M. W i t k o w s k i, *Niemcewicz Julian*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt.: PSB), t. 22, s. 771-780.

<sup>14</sup> M. E. Ż ó ł t o w s k a, *Potocki Jan*, PSB, t. 28, s. 36-42.

19 lipca pisał na morzu: „Przepłynęliśmy dzisiejszej nocy między wyspami Mosko i Lesbos, sławnymi urodzeniem Safy i tym rodzajem miłości, którą niewiasty tureckie przejęły potem od Greczynek. Około południa przeszliśmy między Chios i portem Czesme, tak nieszczęsnym flocie ottomańskiej. Znaleźliśmy tam eskadrę kapitana baszy, któremu widok ten nie przywiódł zapewne przyjemnych wspomnień”<sup>15</sup>. Po zwiedzeniu Włoch 22 października zawiązał wraz z towarzyszami podróży do brzegów Krety, a następnie opłynął Archipeląg Joński.

Do Sambułu i dalej na wody Morza Egejskiego udało się w 1787 r. 12 polskich szlachcianek. Damom tym przewodziła siostrzenica króla Stanisława Augusta – Urszula z Zamoyskich Mniszkowa. Towarzyszył im generalny inspektor wojsk koronnych Kajetan Miączyński<sup>16</sup>. W orszaku tym znalazła się m.in. 22-letnia Zofia zwana Greczynką, żona Szczęsnego Potockiego, twórcy konfederacji 1792 r. Chciała ona w greckiej dzielnicy Sambułu Fanarze odwiedzić swą matkę. Dwa lata później do Londynu przyплыли morzem gen. Kajetan Miączyński i towarzysząca mu Felicja Mniszkowa; wydaje się, że nie widzieli perspektyw do powrotu na ziemie polskie lub też na skutek nawiązanego romansu nie chcieli wracać i skierowali się w dalszą drogę do Europy Zachodniej.

W czasie Sejmu Wielkiego dotarło do Sambułu poselstwo Piotra Potockiego, które miało na celu nawiązanie przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Z powodu wojny rosyjsko- i austriacko-tureckiej trasa podróży wiodła przez Wrocław i Drezno do Wenecji<sup>17</sup>. Warszawę opuściło poselstwo 9 września 1789 r., a z Półwyspu Apenińskiego popłynęło na Korfu. Na wyspie przyjęte zostało przez dyplomatę neapolitańskiego. Poseł ten wynajął Polakom do dalszej podróży okręt wenecki. Po kilku tygodniach ruszyli dalej, płynęli obok Kefalonii, Santa Maura i Itaki. Po opuszczeniu Korfu zmarł jeden ze służących, który został zaszyty w wór z piaskiem i wrzucony do morza. Na skutek silnego wiatru musieli oni wrócić z powrotem na wyspę. Członkowie delegacji dopiero za czwartym razem dotarli do greckiego portu Patras na Peloponezie. Czekał tam na Polaków urzędnik Porty, noszący tytuł Mihmandara. Dalsza podróż prowadziła lądem wzdłuż ziem greckich, a bagaże odpłynęły bezpośrednio do stolicy imperium osmańskiego<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> J. P o t o c k i, *Podróże*, zebrał i opr. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 63.

<sup>16</sup> J. P e r t e k, *Polacy na morzach*, t. 1, s. 599.

<sup>17</sup> Tamże, s. 600; J. R e y c h m a n, *Życie polskie*, s. 24 n.

<sup>18</sup> *Pamiętniki Stanisława hr. Nałęcz Małachowskiego. Posta do Sambułu w czasie Sejmu Czteroletniego, Jenerała wojsk polskich, Senatora, Kasztelana Królestwa Polskiego*, wyd. W. Łoś, Poznań 1885, s. 81 n.

W świącie Piotra Potockiego uczestniczył wówczas, jako 18-letni młodzieniec, Stanisław Małachowski, który podróż przez Helladę opisał następująco:

Jechaliśmy górami okropnymi ponad Olimp, śniegiem okryty, przez Epir, Macedonię, Tesalię, Livadię. Ta ostatnia prowincja opłacała haracz sułtanowi, a była zamieszkała przez bandę rozbójników, którzy przejeżdżających napadali i rozbijali. Lecz dla bezpieczeństwa sułtan wydawał firman, czyli rodzaj paszportu, który święcie był szanowany. I tak naprzeciw nas wyjechał sam naczelnik tej bandy, bogato po albańsku ubrany, na bardzo pięknym białym koniu, którego grzywa i ogon wstążkami przeplatane, pomarańczowo były umalowane [...]. Podróż nasza od Patras, terytorium już tureckiego, aż do Stambułu konno, bo po górach i ścieżkach żaden powóz nie mógłby być przejechać, trwała sześć tygodni. Na dzień robiliśmy po pięć mil [...]. Przejeżdżaliśmy przez ową sławną Spartę i Lacedemonę; miejscowości te zachowały tylko swoje nazwiska; dziś są to ubogie wioski. Domy z kamieni polnych gliną spojonych. Jeden Korynt jeszcze zachował ślady starożytności. Oglądaliśmy ruiny kolumn w zamku na wysokiej górze. W Koryncie odpoczęliśmy dobę, bo na trzeci dzień był rasztak. Na placu stoi wielki bazar drewniany, gdzie Turcy różnego gatunku owoce sprzedają. Figi i rodzynki ogromnej wielkości, a bardzo słodkie, są tu najstawniejsze<sup>19</sup>.

Latem 1783 r. rewolucyjny rząd francuski powierzył Józefowi Sułkowskiemu misję wojskową w Indiach, na Środkowym i Dalekim Wschodzie. Z wybrzeża francuskiego na Morzu Śródziemnym udał się w kierunku wschodnim, po czym dopłynął do Cypru. Na skutek osłabienia i choroby wypoczywał na wyspie kilka miesięcy. W trakcie swego pobytu uczył się języków wschodnich, jak też obserwował panujące stosunki społeczne. Chciał dopłynąć do Półwyspu Indyjskiego, ale został zauważony przez Anglików, którzy uniemożliwili mu dalszą podróż. Z tego względu zmienił kurs i wyruszył w kierunku Bosforu i Dardaneli<sup>20</sup>.

Kontakty miast polskich z Helladą podtrzymywane były przez wymianę towarową. Po produkty bliskowschodnie wzdłuż wybrzeży Europy Zachodniej i Południowej płynęły okręty gdańskie. Wolność żeglugi po morzach tureckich gwarantował polskim kupcom traktat w Buczaczu. Poza rdzennymi ziemiami tureckimi kupcy z ziem polskich mogli docierać do miast Grecji i Macedonii. Kiedy w lecie 1736 r. Julian Ursyn Niemcewicz wypoczywał na Podolu, rozwinął się po kilku wiekach przerwy handel czarnomorski. Tą

<sup>19</sup> Tamże, s. 85-86.

<sup>20</sup> J. P e r t e k, *Polacy na morzach*, t. 1, s. 602; J. R e y c h m a n, *Życie polskie*, s. 222.

drogą sprowadzano na ziemię polskie wina greckie. Głównie rozprowadzano je po Ukrainie i Podolu<sup>21</sup>.

Sytuacja wewnętrzna Rzeczypospolitej i rozbiory, które spowodowały wymazanie państwa polskiego z mapy Europy, nie sprzyjała podróżom i pielgrzymkom w basenie Morza Śródziemnego. Poznanie Hellady miało zatem mniejsze oddziaływanie niż w okresie poprzednim<sup>22</sup>. W 2. połowie XVIII w. rozpoczęło się jednakże zainteresowanie polityczne krainami greckimi, ale miano głównie na uwadze imperium otomańskie. Po rozbiorach Polski Półwysep i wyspy greckie stały się terenem przetargowym w polityce mocarstw europejskich. Do rozgrywek tych chcieli nawiązać również polscy uchodźcy cywilni i wojskowi, którzy opuścili Rzeczypospolitą po 1795 r.

O ile do końca XVIII w. zainteresowania Polaków Grecją charakteryzowały się chęcią poznania kraju jako kolebki europejskiej cywilizacji i miały charakter podróżniczy bądź pielgrzymkowy, o tyle po 1795 r. ziemię greckie znajdujące się pod panowaniem tureckim były terenem przetargów ówczesnych mocarstw europejskich.

Po III rozbiore Rzeczypospolitej część emigracji polskiej skupiła się w Paryżu. Już wtedy chciano podjąć akcję wojskową, mającą na celu utworzenie legionów i przejście ich przez Konstantynopol do Galicji. W tym celu wysłano we wrześniu 1795 r. Michała Ogińskiego z Paryża do Stambułu. Udał się on z zamiarem przedostania przez Bałkany do Salonik. Na skutek przeszkód stawianych przez agentów rosyjskich musiał ostatecznie podróżować przez Neapol. Zadaniem jego było organizowanie akcji politycznych i wojskowych na terenie Wołoszczyzny i Mołdawii oraz na reprezentowaniu sprawy polskiej przy Wielkiej Porcie. M. Ogiński odpłynął z Włoch 5 lutego 1796 r. W ciągu czterech dni przemierzył Wyspy Jońskie i zatrzymał się na wyspie Kithira (Cerigo), na południe od Peloponezu. Następnie popłynął w kierunku północno-wschodnim, gdzie trzy tygodnie spędził wśród wysp i wysepek Archipelagu. Po 55 dniach podróży morskiej dotarł w końcu do Smyrny<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 240.

<sup>22</sup> Zob. J. Knopek, *Związki Polski i Polaków z Helladą do połowy XV wieku*, „Nowy Filomata” 1997, nr 1, s. 54-63; tenże, *Polskie podróże po Helladzie w czasach nowożytnych*, „Nautologia” 1998, nr 3/4, s. 27-29.

<sup>23</sup> J. Pertek, *Polacy na szlakach morskich świata*, Gdańsk 1957, s. 333; L. Durkovič - Jakšić, *Z dziejów stosunków jugosłowiańsko-polskich 1772-1840*, przetł. H. Kalita, Wrocław 1977, s. 48.



Część polskiej elity politycznej skupiła się ponadto w Wenecji, gdzie w końcu XVIII w. spotkało się trzech senatorów, czterech przedstawicieli rządu z 1794 r. i sześciu generałów oraz grupa powstańców i oficerów<sup>24</sup>. Z miasta weneckich dodżów grupa ta podjęła starania o podporządkowanie Peloponezu i Wysp Jońskich żołnierzom polskim, którzy mieli przygotować się do przejścia przez Wołoszczyznę do Galicji, w celu wzniesienia ogólnonarodowego powstania. Archipelag Wysp Jońskich wraz z wysepkami satelitarnymi przy zachodnich brzegach Grecji stanowił terytorium, na którym od wieków geograficznie i kulturowo krzyżowały się wpływy Grecji i Włoch. Do wysp tych należały: Kerkira (Korfu), Paksi (Paksos) i Andipaksi (Antipaksos), Łefkada (Łefkas), Kefalonia, Itaka (Ithaki) i Zakynthos (Zante)<sup>25</sup>.

Po kilkudziesięciu latach problem ten poruszył gen. Franciszek Morawski, uczestnik i świadek tych wydarzeń oraz szef sztabu Henryka Dąbrowskiego:

Mówił mi wtedy Dąbrowski o rzezonym projekcie, że gdy już legie polskie rozbierano, na obce przemieniano wojska, za morze wreszcie, na wieczną wysyłano stratę, powziął myśl zabrania co by mógł z tychże legii, i na okrętach, z którymi się był porozumiał, udania się do Grecji. Tam łącząc dwa nieszczęśliwe ludy, pozbawione ojczyzn, chciał założyć nowy naród, pod nazwą Grecko-Polski. Nawiązał już był nawet w tej mierze korespondencję i umowę Dąbrowski z celniejszymi Grekami i projekt już był zupełnie do wykonania dojrzały, kiedy rząd francuski, ostrzeżony o jakimś skrytym zamiarze Dąbrowskiego, nagłym rozkazem przyspieszył wyprawę Polaków do San Domingo, tak iż o spełnieniu projektu ani myśleć było podobna. Ilekroć o tej śmiałej myśli Dąbrowskiego mówiłem, z trudnością dawano jej wiarę<sup>26</sup>.

Działacze narodowi i przywódcy legionów polskich we Włoszech w latach 1795-1801 projektowali kilkakrotnie wspólną walkę zbrojną o wyzwolenie Greków i Słowian Południowych spod panowania austriackiego i tureckiego. Łącząc się z tymi narodami, Polacy chcieli wywalczyć niepodległość dla siebie. 28 czerwca 1797 r. wojska francusko-weneckie zajęły jedną z największych Wysp Jońskich – Korfu. Gen. H. Dąbrowski sądził początkowo, że przy tej okazji zostanie poruszona sprawa polska. W razie, gdyby kwestia legionistów nie była do końca naświetlona, rozważał wyekspediowanie żołnie-

---

<sup>24</sup> J. P a c h o ń s k i, *Polacy na Wyspach Jońskich i niedoszła Rzeczypospolita Polsko-Grecka (1795-1807)*, „Zeszyty Naukowe”. Prace Historyczne WSP Katowice 1964, nr 1, s. 71 n.

<sup>25</sup> Ph. M o h n i e r, *Venise au XVIII s.*, Paris 1927, s. 349 n.

<sup>26</sup> S. W a s y l e w s k i, *Życie polskie w XIX wieku*, opr. Z. Jabłoński, Kraków 1962, s. 44-45.

rzy na Korfu, skąd mieli przedostać się następnie do Albanii i na Wołoszczyznę<sup>27</sup>.

Latem 1797 r. na terenie Włoch przebywało 5-6 tysięcy legionistów, stanowiących znaczącą siłę polityczną. Dla pełniejszego rozeznania sytuacji panującej na Korfu wysłano tam oficera Józefa Chamanda (ok. 1762-1799). Pochodził z rodziny francuskiej osiadłej w granicach Rzeczypospolitej. Po uzyskaniu starannego wykształcenia związał się z wojskiem. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r., gdzie dostał patent na porucznika. W trakcie powstania kościuszkowskiego awansował na podporucznika i zdobył szacunek starszych kolegów. W styczniu 1797 r. wyjechał do Paryża, a następnie do Włoch<sup>28</sup>. Jego misja nie przyniosła spodziewanych rezultatów, gdyż 17 października 1797 r. Wyspy Jońskie przypadły w udziale Francji. H. Dąbrowski utrzymywał w dalszym ciągu łączność z władzami francuskimi na wyspach, uważając, że Korfu, Albania i Grecja odegrają w najbliższej przyszłości znaczącą rolę polityczną w basenie śródziemnomorskim. Sytuacja na Wyspach Jońskich zmieniła się w roku następnym, kiedy flota rosyjsko-turecka opanowała Archipelag poza Korfu (upadła ostatecznie 5 marca 1799 r.). Sądono wówczas, że uda się przerzucić na ziemie greckie korpus w sile 6 tysięcy, jak tego domagała się wcześniej konspiracja grecka. Chciano w ten sposób wywołać powstanie, które sprawiłoby problemy Turcji, a dopomogło „armii egipskiej” Bonapartego i obrońcom Korfu. Propozycja polskiej generalicji została poruszona nawet we francuskiej Komisji Handlowej, która zamierzała wysłać tam dwie polskie legie. Po upadku wyspy komisja uległa likwidacji, a powołana Rzeczypospolita Siedmiu Wysp Jońskich stała się wasalem Porty.

9 lutego 1801 r. po układach francusko-austriackich legie polskie liczyły ok. 12 tysięcy żołnierzy. W okresie tym gen. H. Dąbrowski starał się o ich utrzymanie i opracował 18 grudnia 1801 r. w Modenie plan opanowania Korfu i Peloponezu. Miała tam powstać republika o charakterze wojskowym, jako podstawa dla odbudowania przyszłej, niepodległej Polski. Akcję tę chciano przeprowadzić bez wiedzy Francuzów, a w razie powodzenia proklamować Rzeczypospolitą Polsko-Grecką<sup>29</sup>. Plany te zostały tylko projektami. Ostatecz-

---

<sup>27</sup> L. Durkovič - Jakšić, *Z dziejów stosunków*, s. 53; J. Skowronek, *Polacy jako partnerzy polityczni na Bałkanach w latach trzydziestych-pięćdziesiątych XIX w.*, w: *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1852-1864)*, pod red. S. Kalembki, Toruń 1930, s. 90 n.

<sup>28</sup> J. Pachonński, *Chamand Józef*, PSB, t. 5, s. 257-258.

<sup>29</sup> L. Durkovič - Jakšić, *Z dziejów stosunków*, s. 56; J. Pachonński, *Polacy na Wyspach Jońskich*, s. 84 n.; W. Smoleński, *Jan Henryk Dąbrowski*, Warszawa 1918, s. 40 n.

nie Bonaparte zmienił bieg wydarzeń i legiony polskie powędrowały na San Domingo. Latem 1805 r. na Korfu chciał się jeszcze przedostać jeden z braci Szubertów (Jan lub Józef), ale został aresztowany przez Rosjan. Była to prawdopodobnie ostatnia akcja wywiadowcza polskiej emigracji we Włoszech. Ostatecznie koncepcja utworzenia Rzeczypospolitej Polsko-Greckiej upadła wraz z wymarszem niedobitków legionowych do kraju na początku 1807 r.<sup>30</sup>

Na przełomie XVIII i XIX w. despotą i urzędnikiem na granicy albańsko-tureckiej pozostawał Ali Tebelan-pasza. W 1804 r. wysłał on swych agentów do Wilna w celu sprowadzenia dla niego medyka. Ali chciał, aby opiekował się nim jeden z najlepszych lekarzy europejskiego formatu – Ludwik Frank. Początkowo lekarz wileński wyraził zgodę i pojechał do stolicy Epiru – Janiny (Ioanina), gdzie opiekował się Ali Tebelanem i ze swej praktyki zebrał duże pieniądze. Jednakże, kiedy doktor L. Frank spostrzegł, iż Ali lubił co pewien czas uśmiercać swych poddanych, poprosił o zwiedzenie pobliskiej wyspy Korfu. Stamtąd przez Włochy skierował się w drogę powrotną do Wilna<sup>31</sup>.

Po raz pierwszy w dziejach nowożytnych projekty dotyczące Bałkanów, które powinny należeć do narodów i społeczności Półwysep ten zamieszkujących, przypadły w udziale księciu Adamowi Czartoryskiemu. Pełniąc wysokie godności na dworze cara Aleksandra I, dokonał politycznego podziału Europy. Według jego pomysłu na kontynencie miała dominować Rosja, zawiązując system federacyjny z innymi narodami słowiańskimi. Na Półwyspie Bałkańskim federację kilku krajów miałyby utworzyć państwo greckie żyjące w zgodzie z innymi ludami zamieszkującymi Europę Południową. A. Czartoryski ujął swój memoriał w sposób następujący:

Nowe państwo, utworzone w Turcji europejskiej, nie miałyby już żadnych pretensji do Rosji. Krym nie mógłby mu być przyznany. Co więcej – Rosja nie byłaby już zagrożona napaścią tego samego wroga z obu stron Morza Czarnego. Porozumienie między Turkami i Grekami nie byłoby prawdopodobne, ich stała nieprzyjaźń była zbyt wielka, a Grecy nie mogą zyskać niczego na Rosji, z którą więzi religijne łączą się z tymi wynikającymi z uczucia wdzięczności, jeśli Grecy jej będą winni swe wyzwolenie. Wszystko to powinno jedynie przywiązać ich mocno do Rosji [...]. Pierwszym warunkiem tego jest, aby cała Turcja europejska nie przypadła jednemu, i aby, o ile będzie to możliwe, inne mocarstwa europejskie nie wygrały na tym i nie umocniły się tam. Czego trzeba się głównie wystrzegać, to aby kraj ten nie stał się

<sup>30</sup> J. Pachonicki, *Legiony 1796-1807 w świetle najnowszych badań*, w: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, Warszawa 1958, s. 278.

<sup>31</sup> W. Łysiak, *Empirowy pasjans*, Warszawa 1977, s. 163 n.

zdobyczą Francuzów albo żeby udział, który wezmą w tej operacji, nie dał im roztoczyć przeważającego wpływu na jego mieszkańców, którzy widzieliby w nich swoich nabywców i podporę swej niepodległości. To Rosja winna zyskać tę rolę i wyciągnąć z niej korzyści, ponieważ w innym wypadku rozbiór Turcji mógłby się dla niej stać zgubny. Ale odrębne państwo na tymże miejscu, dość silne, aby nakazać respekt dla swojej niezależności, może się stać pożyteczne pod wszelkimi względami. Taką siłą są właśnie Grecy, którzy są w stanie sami sobą rządzić i na których Rosja powinna wcześniej zapewnić sobie wpływy poprzez dobro, które im wyświadczy oraz obiecując im wolność i dobry rząd<sup>32</sup>.

W nawiązaniu do odrodzenia zainteresowań poznawczych starożytną Hellaadą w latach 1805-1831, żywy ośrodek życia umysłowego i kulturalnego na południowo-wschodnich ziemiach polskich stanowiło Liceum Krzemienieckie, nazywane „Atenami Wołyńskimi”. Z ośrodkiem tym związani byli geograf Suibert Besser oraz Andrzej Andrzejewski i Wojciech Zborzewski<sup>33</sup>. W liceum tym kontynuowano i podtrzymywano naukę języków antycznych, wykładano zdobycze kultur śródziemnomorskich. Do placówki tej uczęszczały osoby chcące poznać ojczyznę Homera, autora *Iliady* i *Odysei*.

Z początku XIX w. znane są tylko dwie relacje z podróży do Grecji sporządzone przez Polaków. Okres porozbiorowy nie sprzyjał rozwijaniu ruchu turystycznego i pielgrzymkowego, dlatego w pierwszych latach tego wieku na Półwysep Grecki dotarli Aleksander Sapieha (1775-1812) i Edward Raczynski (1786-1845). A. Sapieha był magnatem, przyrodnikiem, mecenasem sztuki i podróżnikiem. Ponadto sprawował ważną funkcję przy boku Napoleona I. Urodził się w Strasburgu, gdzie po upadku konfederacji barskiej udał się jego ojciec. Ożenił się w wieku 21 lat z Anną Zamoyską. W 1797 r. wyruszył do Wiednia. Zetknął się tam z grupą osób oświeconych, a prawdopodobnie u Ossolińskiego zapoznał się z Serbami, Chorwatami i Słoweńcami. Od 1800 r. A. Sapieha był członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W wydarzeniach 1807 r. brał czynny udział, za co otrzymał odznaczenie Legii Honorowej. Przed wojną z Rosją zorganizował prywatne biuro wywiadu działające na niekorzyść Rosji<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> A. J. C z a r t o r y s k i, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, wybrał i opr. J. Skowronek, Warszawa 1986.

<sup>33</sup> K. M a ś l a n k i e w i c z, *Wkład Polaków do kultury świata w naukach o ziemi*, w: *Wkład Polaków do kultury świata*, pod red. M. Krapca, Lublin 1976, s. 570.

<sup>34</sup> L. D u r k o v i č - J a k š i ć, *O podróży Aleksandra Sapiehy po Słowiańszczyźnie Południowej*, w: A. S a p i e h a, *Podróże w krajach słowiańskich odbywane*, przyg. do druku T. Jabłoński, Wrocław 1985, s. 9-24; J. S k o w r o n e k, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992, s. 92 n.

Podobny rodowód miał też E. Raczyński, który był magnatem wielkopolskim. Wychowywał się w Rogalinie, uzyskując wykształcenie na miejscu. Od 1804 r. studiował we Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie. Po wkroczeniu oddziałów francuskich do państwa pruskiego znalazł się w gwardii honorowej Napoleona. Dymisję z wojska otrzymał w maju 1810 r. w stopniu kapitana, z krzyżem *Virtuti Militari*. Po kongresie wiedeńskim stał się ponownie poddanym pruskim, otrzymując klucz szambelański. W powstaniu listopadowym nie brał czynnego udziału, chociaż pieniądze wspierał ruch narodowy, a w 1831 r. gościł u siebie Adama Mickiewicza. Ponadto E. Raczyński był mecenasem sztuki, dla miasta Poznania ufundował bibliotekę, zasłynął jako wydawca książek<sup>35</sup>.

Aleksander Sapieha odbył podróż po krajach słowiańskich na przełomie 1804 i 1805 r. W początku XIX w. kilkakrotnie przebywał w Paryżu, związał się wówczas z wywiadem francuskim i dlatego jego wyprawa mogła być przeprowadzona dla potrzeb Francuzów. Latem 1804 r. polski magnat z Triestu odpłynął w kierunku południowym. Po drodze opisał Styrię, Karyntię, Istrię, Chorwację, Dalmację, Bośnię, Hercegowinę, Czarnogórę, Albanie i wyspy greckie. W Dubrowniku spędził 10 tygodni. W końcu grudnia 1804 r. zamierzał dostać się do Grecji i Konstantynopola, ale na skutek burzy zawrócił. Na początku przyszłego roku dotarł do Hellady, przy czym z Dubrownika do Stambułu płynął cztery miesiące, a zamierzał cztery tygodnie. Według wcześniejszych planów chciał ze stolicy nad Bosforem wrócić do Aten, w celu rzekomego kontynuowania badań geologicznych, ale planu tego nie zrealizował. Na początku 1806 r. powrócił do Paryża<sup>36</sup>. Podczas podróży A. Sapieha był śledzony przez wywiad austriacki.

W Grecji jak najszybciej chciał dotrzeć do Aten. Podczas podróży udzielały mu pomocy władze francuskie i tureckie, również i sami Grecy. W Parnasie spotkał się z jakimś lekarzem z Dubrownika, do którego miał listy polecające. Tam też otrzymał paszport turecki, z którego wynikało, że pochodzi z Galicji i jest poddanym austriackim w Azji i Europie, z prawem wjazdu do Salonik, Aten i na wyspy Archipelagu<sup>37</sup>. Polski podróżnik z Dubrownika udał się w towarzystwie lekarza Salvatoriego do Barletty we Włoszech na spotkanie z polskimi oficerami. Wówczas jego działalność na wybrzeżu adriatyckim mogła zostać powiązana z planami przeprowadzenia legionów z Włoch na Wyspy Jońskie i utworzenia Republiki Polsko-Greckiej.

<sup>35</sup> S. K i e n i e w i c z, *Raczyński Edward*, PSB, t. 29, s. 629-632.

<sup>36</sup> A. S a p i e h a, *Podróże w krajach słowiańskich*, s. 27 n.

<sup>37</sup> Tamże.

Edward Raczyński wyruszył na Wschód w towarzystwie rysownika i malarza Fuhrmanna<sup>38</sup>. Wyjechał z Warszawy 17 lipca 1814 r., kierując się na Łuck i Odessę. Przybył na miejsce 28 lipca. 6 sierpnia okrętem kupieckim przewożącym zboże popłynął do Stambułu. 15 września wypłynął znad Bosforu na Dardanele i dalej – na wyspy greckie Archipelagu. Oryginalnym wydarzeniem w tej podróży było zetknięcie się z krainą Homera. Opisał w relacji miejsce w Azji Mniejszej, gdzie wcześniej mogła znajdować się Troja<sup>39</sup>.

Na kartkach dziennika sporządzonego w trakcie wyprawy E. Raczyński odnotował kilka istotnych cech dotyczących kultury greckiej. 14 września 1814 r. zwiedził wyspę Tenedos, która według niego miała cztery tysiące sążni długości, a dwa i pół tysiąca sążni szerokości. Ponadto doszukał się powiązań wyspy ze starożytnością i Homerem. Pisał: „Wiadomo z Eneidy, że flota grecka oddalwszy się spod Troi, ukryła się za wyspą Tenedos. Szukałem ciekawy miejsce, gdzieby się schronić mogła, i nie była dostrzeżoną z nadbrzeża trojańskiego, jakoż znalazłem na zachodnim brzegu wyspy małą odnogę, w której kilkanaście kaików [niewielki statek – J. K.] stanąć może. Trudno pojąć, jakim sposobem liczna Agamemnona flota w niej się pomieściła”<sup>40</sup>. Ponadto spotkał się na wyspie z zabudową starożytną, a przede wszystkim ze spichlerzami, które niegdyś stanowiły zaplecze żywnościowe dla Konstantynopola. Podał również adnotację, że po nim wyspę Tenedos zwiedzał Bernard hrabia Potocki. Poinformował on E. Raczyńskiego, że na Tenedos miano ponownie wznieść zamek obronny.

Tego samego dnia wieczorem wypłynął polski mecenas sztuki na pobliską wyspę Lesbos (Mitolini), do której przybył 15 września przed wschodem słońca. Opisał starożytne mity, od których wyspa ta słynęła. Poza tym na górze znajdował się zamek, który dominował nad okolicą. Następnie powędrował do Molivos (Mirhimna) na północnym krańcu wyspy, a kolejnego dnia do pobliskiego miasteczka Petra, oddalonego o 5 km na południe. Droga kamienna, którą szedł, była wyłożona z wielkich bloków granitu jeszcze za czasów starożytnych Greków i Rzymian. W drodze E. Raczyński dostrzegł „kanał podziemny, wodę jak się zdaje do Metymny [Mitolini – J. K.] niegdyś

---

<sup>38</sup> A. A b r a h a m o w i c z, *Podróżnicy po przeszłości. Szkice z dziejów archeologii*, Łódź 1970, s. 29; J. R e y c h m a n, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s. 11 n.; A. W o j t k o w s k i, *Edward Raczyński 1786-1845*, w: *Wielkopole XIX wieku*, pod red. W. Jakóbczyka, Poznań 1966, s. 13 n.

<sup>39</sup> E. R a c z y ń s k i, *Dziennik podróży do Turcji odbyty w roku 1814*, Wrocław 1823.

<sup>40</sup> Tamże, s. 184 n.

prowadzony...”. Kanał ten był już nieużywany, ale wykuty w twardej skale<sup>41</sup>. Po dokładnym opisie wyspy odpłynął w poszukiwaniu starożytnej Troi.

Po Edwardzie Raczyńskim brakuje w polskim piśmiennictwie relacji dotyczących Hellady aż do lat trzydziestych XIX w. Na skutek zrywu narodowo-wyzwoleńczego, jaki miał miejsce w latach 1821-1829 w Grecji, Polacy mogli już oglądać niepodległe państwo położone w basenie Morza Śródziemnego. Z kolei udział emigrantów polskich w powstaniu greckim z lat dwudziestych XIX w. świadczy również o powiązaniu sprawy polskiej z grecką, jaki to epizod wystąpił na przełomie XVIII i XIX w.<sup>42</sup> Jednym z pierwszych podróżników polskich, który dotarł w latach trzydziestych XIX w. do Grecji, był Juliusz Słowacki, poeta doby romantyzmu.

W podsumowaniu zarysowanej problematyki należałoby przedstawić następujące wnioski. Polscy podróżnicy w XVIII i na początku XIX w. trafiali do Grecji raczej przypadkowo, w trakcie odbywanych podróży w basenie Morza Śródziemnego bądź po drodze do Ziemi Świętej. Grecja w XVIII w. charakteryzowała się niewielkim zainteresowaniem ze strony polskich podróżników. Okres poprzedni przynosi pod tym względem większe zainteresowanie, które zaowocowało znaczną ilością relacji, wspomnień i dzienników podróży. Na przełomie XVIII i XIX w. rozpoczęło się zaangażowanie polityczne polskich elit w południowej Grecji. Jedną z koncepcji zarysowaną przez działaczy emigracyjnych stało się utworzenie kolonii wojskowej na Peloponezie i Wyspach Jońskich. Plany te powodowały większe zainteresowanie sprawami greckimi niż dotychczas. Jedyną osobą, którą Hellada interesowała, wręcz fascynowała, w sposób bezpośredni okazał się Edward Raczyński, którego podróż do wschodniego akwenu Morza Śródziemnego przypadła na kilka lat przed wybuchem ogólnonarodowego powstania Greków przeciwko panowaniu tureckiemu. Jego też dopiero uznać należy za typowego przedstawiciela badaczy dziejów antycznej Grecji.

---

<sup>41</sup> Tamże, s. 199.

<sup>42</sup> Zob. J. K n o p e k, *Polacy w XIX-wiecznych walkach o wolność Grecji*, „Studia Polonijne” 21(2000), s. 41-53.

POLISH TRAVELERS IN GREECE IN THE 18<sup>th</sup>  
AND AT THE BEGINNING OF THE 19<sup>th</sup> CENTURY

S u m m a r y

In the article it is shown that the first Polish travelers started visiting the land and islands of Greece as soon as the Middle Ages, but it was only in the modern times that several dozen accounts appeared that described the travelers' stay in that part of the Mediterranean Sea basin. In the 18<sup>th</sup> and at the beginning of the 19<sup>th</sup> century journeys to Hellas were not so popular as in the previous centuries. This resulted first of all from the inner situation of the Polish Republic that experienced a period of political and military breakdown.

During the 18<sup>th</sup> century only about a dozen people from the Polish lands reached Hellas, and only a few of them left written accounts of their travels in the form of memoirs and letters. Political interests of the Polish emigrants living in the Apennine Peninsula fall on the break of the 18<sup>th</sup> century. Those activists wanted to settle military men in the lands of Peloponnesus and Ionian Islands and in this way to form the Polish-Greek Republic. However, intensive colonization in this area was not possible because of political changes in this part of Europe.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*